

List Pasterski
Biskupów Kościoła Starokatolickiego Mariawitów w RP
na Wielki Post i Rok Jubileuszowy 2021

„Przeto i teraz jeszcze – wyrocznia Pana: Nawróćcie się do Mnie całym swym sercem, przez post i płacz, i lament. Rozdzierajcie jednak serca wasze, a nie szaty! Nawróćcie się do Pana Boga waszego! On bowiem jest łaskawy, miłosierny, nieskory do gniewu i wielki w łaskowości, a lituje się na widok niedoli. Kto wie? Może znów pożałuje i pozostawi po sobie błogosławieństwo (plonów) ofiarę z pokarmów i ofiarę płynną dla Pana Boga waszego. Na Syjonie dmijcie w róg, zarządzcie święty post, ogłoście uroczyste zgromadzenie. Zbierzcie lud, zwołajcie świętą społeczność, zgromadźcie starców, zbierzcie dzieci, i ssących piersi! Niech wyjdzie oblubieniec ze swojej komnaty a oblubienica ze swego pokoju!” – Księga Joela 2,12-16.

W Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

Niech będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament!

Drodzy Bracia Kapłani, Bracia Diakoni, Bracia Klerycy, Siostry i Bracia!

Rozpoczynamy Wielki Post, upamiętniający czterdziestodniowy post Chrystusa Pana na pustyni. W sposób szczególny będziemy wspominać mękę i śmieć naszego Zbawiciela, który podjął je z wielkiej miłości do nas, ludzi, aby każdy z nas mógł otrzymać zbawienie.

Rekolekcje wielkopostne są czasem poświęconym na modlitwę i rozważania. Niech one będą wyjątkowe w tym Roku Jubileuszowym. Szczególnie poświęćmy czas na zastanowienie się nad sobą, swoim życiem, mariawityzmem, a w efekcie – doprowadźmy do poprawy naszego postępowania wobec Boga i ludzi.

Za kilka miesięcy wszyscy mariawici będą przeżywać szczególny dzień. Będzie to podniosła uroczystość. W tym roku, 23 sierpnia, minie równo 100 lat od śmierci świętej Marii Franciszki Kozłowskiej, Mateczki, Tej, Której objawienia doprowadziły do powstania naszego Kościoła.

Była niezwykłą Osobą, która zdecydowanie wyprzedziła swoje czasy. Bo któż na początku XX wieku służył, by kobieta była autorytetem duchowym nie tylko dla wiernych, ale i kapłanów?! Choć nie była pierwszą reformatorką i przewodniczką życia duchowego w historii chrześcijaństwa, to jednak dla nas, mariawitów, jest Kimś więcej niż wzorem i teologicznym punktem odniesienia.

Jest Prorokinią, która zobaczyła więcej, gdyż ujrzała Chrystusa i przygotowała nas na przyjście ostatecznych czasów. Jest „*mistrzynią i matką*”, nazwaną tak przez Samego Pana Jezusa w Objawieniu Dzieła Wielkiego Miłosierdzia¹. Wciąż inspiruje i zawstydzają tych, których wiara osłabła.

To Ona została wybrana przez Boga, aby dać nadzieję i ratunek ginącemu światu. To Jej zostało objawione Dzieło Wielkiego Miłosierdzia we czci Przenajświętszego Sakramentu i Pomocy Maryi. Jej czyste i pobożne życie było i pozostało przykładem dla innych czcicieli Przenajświętszego Sakramentu. Jej postawa, wiedza i rozumienie Bożych prawd pochodziły z Objawienia Bożego. To Ona w codziennym życiu kierowała się prawdami pochodzącymi bezpośrednio z Ewangelii. Wierząc, że Bóg miłuje każdego grzesznika bez względu na ścieżki wiary lub niewiary, po których kroczy, Mateczka troszczyła się o wszystkich napotkanych ludzi. To Ona uczyła, by „*nawet w niedostatku dzielić się ostatekiem z potrzebującymi*” i nie pozwalała, by ktokolwiek odszedł głodny od drzwi klasztoru, nawet kosztem własnym i innych sióstr.

Przykład jej życia inspirował kapłanów i lud mariawicki. Jej serce pałało troską o głębię kapłańskiego powołania, aby wierni odnajdywali wśród kapłanów przewodników i towarzyszy na drodze wiary, wskazujących nie na siebie i swoje ambicje, ale jedynie na Chrystusa, w którym zawiera się wszelki sens kapłaństwa i wszystkich sakramentów. Z wielką pasją i odpowiedzialnością, Założycielka sprawowała kierownictwo duchowe nad kapłanami i siostrami, nie stroniąc od słów napomnienia wobec tych, których wiara się zachwiała i rozpacz, i poczucie bezsensowności podkopywały fundamenty tej wiary i odbierały radość. To Ona, gdy przyszły dni choroby i boleści, pokazała, że nawet wtedy można nie pragnąć nic dla siebie, ale w pokorze znosić cierpienie, jednocześnie troszcząc się o powierzony Jej lud mariawicki.

W swoim duchowym testamencie skierowała do nas jakże pokrzepiające słowa: „*Moja misja już skończona (...) Nie godzi się Ojcom i Siostrom poddawać smutkowi, a tym bardziej opuszczać rąk, ale ze zdwojonym wysiłkiem pracować w tym Dziele Miłosierdzia, jak to czyniliście w jego początku. – Wy też do czasu pracować będzie, a czas drogi, trzeba korzystać z każdej chwili danej nam dla zbawienia duszy nie tylko swojej, ale tych, których Pan Bóg z nami połączył i czeka nas odpowiedzialność przed Bogiem, jak pracowaliśmy dla ich zbawienia*” (DzWM s. 295).

Sto lat po śmierci naszej umiłowanej Założycielki, powinniśmy wszyscy zrobić szczególny rachunek sumienia: zastanowić się, na ile zachowujemy objawione Jej prawdy Dzieła Wielkiego Miłosierdzia, stosujemy się do Jej zaleceń i wskazówek, czy kroczymy Bożą drogą, na której chciała widzieć wszystkich ludzi. Powinniśmy duchowo pójść dalej: nie wolno nam się zatrzymać tylko na okolicznościowym przypominaniu życiorysu Mateczki, Jej zasług i osiągnięć. Nie wolno nam

¹ DzWM, Płock 1922, s. 6.

zadowolili się jedynie uznaniem faktu, że jesteśmy mariawitami, bo tak potoczyły się losy naszego życia. O wiele bardziej powinniśmy, z otwartymi sercami i odwagą Założycielki, zadać sobie pytanie: dlaczego jesteśmy mariawitami i mariawitkami, co dzisiaj dla nas oznacza naśladowanie życia Maryi, czym właściwie jest nasza mariawicka tożsamość? A co za tym idzie: dlaczego chcemy pozostać wiernymi wyznawcami Kościoła Starokatolickiego Mariawitów?

Nie są to pytania, które możemy uznać za zbędne czy mało ważne. Mariawityzm jest zadaniem i zobowiązaniem, odpowiedzialnością i darem, skarbem, który niesiemy w glinianych naczyniach. Nie zawsze udaje nam się godnie, a jednocześnie zgodnie z wolą Założycielki ukazać piękno mariawityzmu, w którym przecież chodzi tylko o Chrystusa. Nie zawsze byliśmy, jesteśmy i będziemy w stanie uporać się z naszymi niedociągnięciami, upadkami i wątpliwościami, ale w tym wszystkim nie wolno nam ulegać poczuciu nicości, gdyż Chrystus jest naszym Pasterzem: „*A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata*”². Pójdźcie do Świątyni, popatrzcie na Utajonego Pana. Tam bije serce mariawityzmu. Dlatego więc, drodzy Kapłani, drodzy Diakoni, drogie Siostry i drodzy Bracia, jesteście mariawitami.

Każdy z nas, mariawitów, chciałby, aby Mateczka była zawsze z nami. Brakuje nam Jej właściwej oceny sytuacji i ludzi, mądrej rady, zachęty do działania, po prostu – obecności. Niestety, zapominamy o Jej zapewnieniu „*Ja zawsze będę z wami*”³. Jest z nami wciąż obecna w duchowej wspólnocie adoratorów Eucharystycznego Baranka, towarzyszy nam zawsze wtedy, gdy czytamy Dzieło Wielkiego Miłosierdzia i Jej duchowe pisma.

Dzisiaj brakuje nam też obecności innych ludzi. Z powodu pandemii nie możemy normalnie spotykać się z bliskimi, ale też przyjść do kościoła, by ze wszystkimi siostrami i braćmi uczestniczyć w nabożeństwach ku czci naszego Boga, czerpać siły ze wspólnej modlitwy. Współczujemy tym, którzy chorują i boleśnie brakuje nam tych, którzy zmarli na COVID-19.

W tej trudnej sytuacji budzi się w nas solidarność z tymi, którzy potrzebują pomocy. Wiele osób robi zakupy dla osób starszych i chorych. Szczególnym przykładem działania na rzecz potrzebujących jest akcja Ciepły Posiłek u Mariawitów w Płocku, gdzie od 21 kwietnia ubiegłego roku wydajemy posiłki dla osób bezdomnych i ubogich. Kilkanaście osób znalazło dom w jednym z budynków (w którym kiedyś mieszkali bracia zakonni). Pomagamy tym ludziom wyjść z bezdomności i nałogów, oferujemy im pomoc materialną, psychologiczną i duchową, a oni odwiedzają się nam, wykonując prace porządkowe na terenie przyświątynnym. Wiele osób, nie tylko z naszego Kościoła, ofiarowuje na ten cel pieniądze, żywność, ubrania, albo pomaga przy przygotowywaniu i wydawaniu jedzenia.

² Ewangelia wg św. Mateusza 28,20.

³ DzWM. s. 289.

Dlaczego wspominamy o tym w kontekście rocznicy śmierci naszej Założycielki? Dlatego, że taka działalność jest wypełnieniem duchowego testamentu Mateczki, dotyczącego pomocy i służby na rzecz słabych, chorych, wykluczonych. Jest realizacją Bożego nakazu, zgodnie z którym „starać się mamy aby klasztor był domem modlitwy i pracy”⁴. To, co robimy, jest nie tylko praktyczną pomocą, ale też daniem nadziei na lepsze jutro tym, którzy być może już ją stracili. Nadziei nie tylko na pożywienie, ale też na akceptację, ludzką serdeczność i odnalezienie poczucia własnej godności, które się zagubiło.

Siostry i Bracia! 100 lat temu święta Maria Franciszka Kozłowska zamknęła oczy, aby je ponownie otworzyć, oglądając Jezusa Chrystusa. Już nie Utajonego w Przenajświętszym Sakramencie Ołtarza (jak my Go dziś oglądamy, słuchamy i przyjmujemy), ale Takiego, Jaki się nam wszystkim objawi, gdy będziemy oglądać Go „twarzą w twarz”⁵. Módlmy się, aby ten święty Rok Jubileuszowy „wiódł i przywiódł nas na górę Pańską”, abyśmy oczami wiary, dzięki świadectwu Mateczki, zobaczyli więcej, zdobyli szerszą perspektywę i zrozumienie przyszłych wyzwań, lepiej zrozumieli siebie nawzajem, jeszcze goręcej się miłowali, a nade wszystko – mieli ufność w Jezusie Chrystusie, Zbawicielu i Bogu naszym, Panu radości i wesela naszego.

Amen.



Biskup Naczelny – ks. bp Marek M. Karol Babi

+ Marek Maria Karol Babi

Biskup Diecezji śląsko-lódzkiej – ks. bp Zdzisław M. Włodzimierz Jaworski

+ Zdzisław M. Włodzimierz Jaworski

Biskup Diecezji lubelsko-podlaskiej, p.o. Zastępcy Biskupa Naczelnego

– ks. bp Michał M. Ludwik Jabłoński

+ Michał M. Ludwik Jabłoński

⁴ DzWM s. 79

⁵ Księga Rodzaju 32,31.